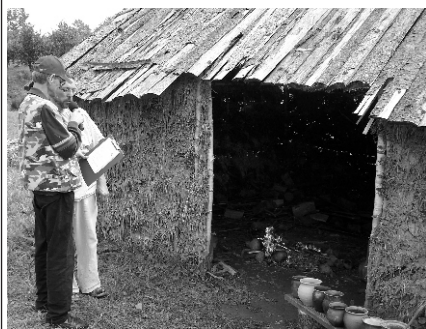




Gady. I Festyn Archeologiczny.
s. 5



Wyścigi samochodowe w Dywitach.
s. 12



Cudze chwalicie - zachwalajcie nasze!!!
s. 10



Drodzy Czytelnicy!

Z wielką radością oddajemy do Waszych rąk kolejny, powakacyjny numer „Gazety Dywickiej”. Tego lata nie zabrakło nam ciekawych tematów, do których opracowania nie łatwo było przysiąść z powodu pięknej pogody i masy imprez zorganizowanych w naszej gminie. Pracy było bardzo wiele, dlatego też wydanie tego numeru gazety zostało nieco opóźnione, za co Państwa serdecznie przepraszamy.

Chcąc wynagrodzić opóźnienie, przygotowaliśmy 12 stron interesującej lektury. „Cudze chwalicie... - zachwalajcie nasze!!!” – to kolejna część cyklu „Tropem Warmińskiej Przygody”, w której Henryk Mondroch opowiada o niezwykłych miejscach naszej okolicy. Po tej dawce przygód zachęcamy również do przeczytania artykułów o obchodach 650 rocznicy powstania miejscowości Frączki oraz smakołykach, których mogliśmy spróbować na kolejnej imprezie Nasze Kulinarne Dziedzictwo. Polecamy również relację z VIII Kiermasu Warmińskiego w Brąswaldzie i wiele innych ciekawych artykułów.

Życzymy miłej lektury!

Łukasz Ruch

Redakcja Adres: ul. Olsztyńska 28, 11- 001 Dywity, tel. (089) 5120123, e-mail: gazetadywicka@wp.pl,
Redaktor Naczelny: Kazimierz Kisielew. **Zespół Redakcyjny:** Aneta Fabisiak-Hill, Joanna Wilczek, Mariola Grzegorzczak,
Henryk Mondroch, Łukasz Ruch. **Skład komputerowy:** Jacek Wiśniewski.

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych materiałach.

Bezpieczeństwo w Spręcowie

Na boisku wiejskim w Spręcowie dnia 26 lipca 2008 roku odbył się Festyn Wiejski. Został on zorganizowany wspólnie przez Ochotniczą Straż Pożarną ze Spręcowa oraz Urząd Gminy Dywity. Impreza miała charakter edukacyjno-rekreacyjny. Jej hasłem przewodnim było **BEZPIECZEŃSTWO**. Odbyły się więc pokazy tresury psów obronnych, sztuk walki, pokazy ratownictwa drogowego oraz wiele innych atrakcji.

Ze względu na edukacyjny charakter imprezy promującej bezpieczeństwo, zaproszeni zostali przedstawiciele służb mundurowych: Policji, Straży Pożarnej, Straży Miejskiej, Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz Służby



Foto. GOK

Medyczne Joannici. Opowiedzieli słuchaczom, na czym polega ich praca oraz zaprezentowali, jak należy postępować w

razie zaistnienia wypadku, np. na drodze czy podczas uprawiania sportów wodnych. Joannici uczyli, jak w nagłych przypadkach udzielić skutecznej pomocy.

Dla wymagających odbył się pokaz skoków spadochronowych oraz instruktaż – jak zostać skoczkiem spadochronowym lub pilotem – przygotowany przez Aeroklub Warmińsko-Mazurski. Wszystkie te atrakcje zorganizowane zostały dzięki licznej grupie sponsorów, dla których temat bezpieczeństwa jest bliski i bardzo ważny.

UG

Konkurs „Moja Wieś” 2008

W tym roku odbył się IV Gminny Konkurs Sołectw „Moja Wieś”. Do tegorocznej edycji przystąpiło 8 sołectw: Brąswałd, Bukwałd, Frączki, Gradki, Nowe Włóki, Różnowo, Sętań i Tuławki. Komisja Konkursowa w składzie:

- Teresa Kosińska – przedstawiciel Organizacji Pozarządowych działających na terenie Gminy Dywity,
 - Jadwiga Kowalewska – przedstawiciel Warmińsko-Mazurskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego,
 - Dorota Pszczółka – przedstawiciel Gminnej Komisji Edukacji,
 - Jadwiga Orzolek – pracownik Gminnego Ośrodka Kultury,
 - Katarzyna Sternicka-Moritz – pracownik Urzędu Gminy w Dywitach
- dokonała podsumowania i rozstrzygnięcia konkursu.

Zgodnie z regulaminem przeprowadzono dwie wizyty lustracyjne: 18 lipca i 27 sierpnia 2008 r., podczas których dokonano ocen poszczególnych miejscowości posługując się Kartami Ocen Wsi. Liczba punktów z obu lustracji została zliczona i podsumowana w zestawieniu zbiorczym.

Największą ilość punktów uzyskały kolejno:

1. Gradki	365 pkt
2. Frączki	318 pkt
3. Nowe Włóki	317 pkt
4. Sętań	317 pkt
5. Brąswałd	308 pkt
6. Bukwałd	288 pkt
7. Tuławki	283 pkt
8. Różnowo	233 pkt



Foto. UG

Ogłoszenie wyników poprzez wywieszenie ich na tablicy informacyjnej Urzędu Gminy nastąpiło zgodnie z regulaminem po rozstrzygnięciu konkursu, dnia 31 sierpnia 2008 roku. Nagrody wręczone zostały na Sesji Rady Gminy, która odbyła się 30 września.

GOK

Samorządowy spływ kajakowy

Spływ kajakowy rzeką Łyną odbył się w sobotę 19 lipca 2008 roku. Organizatorem był Urząd Gminy Dywity, a udział w nim wzięli radni naszej gminy oraz sołtysi. Wspólnie pływanie miało na celu propagowanie zdrowego stylu życia, a zarazem poznawanie turystycznych walorów naszej Warmii. Spływ kajakowy zaczął się przy olsztyńskim zamku, tuż za tzw. „Niagarą”, a zakończył na Kempingu 173, już na terenie gminy Dywity. Kolejną atrakcją było ognisko.

W trakcie dyskusji przy nim wiele czasu i uwagi poświęcono problemowi zanieczyszczenia rzeki, szczególnie w granicach administracyjnych Miasta Olsztyn. Niestety, na trasie spływu można było natknąć się na niezliczoną ilość zatopionych zużytych opon samochodowych, elementów sprzętu AGD, a nawet mebli. Jeżeli spływy Łyną mają być jedną z atrakcji turystycznych Olsztyna, to warto byłoby ten teren oczyścić, aby nie zniechęcać turystów do przyjazdu na Warmię.

UG

OSP Spręcowo

Ochotnicza Straż Pożarna (OSP) w Spręcowie powstała z inicjatywy Zenona Napora - emerytowanego strażaka Państwowej Straży Pożarnej oraz mieszkańców. OSP swoimi działaniami zdobywa coraz więcej szacunku i zrozumienia wśród władz gminnych i ochotniczych straży pożarnych. W krótkim czasie swoim zaangażowaniem udowodniła, że warto jest inwestować w jej rozbudowę. Ma ona przecież na celu, tak jak inne jednostki straży, ratowanie ludzi i mienia.

Strażacy OSP Spręcowo czekają na swoją strażnicę i pierwszy samochód, aby móc wyjeżdżać do akcji oraz pomagać w każdej sytuacji mieszkańcom gminy Dywity, jak również działać poza jej granicami. Obecnie zrzeszonych jest 80 członków i przybywa nowych.

W krótkim czasie nowo powstałe OSP zaistniało na arenie sportowej zdobywając dwa puchary: jeden wywalczony w rozgrywkach Piłkarskich Piątek Gminnych, zajmując w nich I miejsce oraz zdobywając srebrny medal w Stawigudzie na Powiatowych Mistrzostwach Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych (drużyna w składzie: Iza Napora, Ola Szafran, Ewelina Kozłowska, Karolina Napora, Iza Długocka, Wioletta Mendyk, Dominika Stańczak, Angelika Duliniec, Natalia Zawojek).

OSP Spręcowo pragnie na co dzień być filarem dla swojej gminy. W czasie organizacji Dnia Dziecka naszą pomoc docenił wójt Gminy Dywity Jacek Szydło, składając podziękowania wszystkim ochotnikom OSP Spręcowo za pomoc w organizacji na ręce prezesa Zenona Napory.

Prezes OSP Spręcowo ZN

Flóndra z noszygo jyziora

No jó, łostatnio z zieczora am poloz ryby fitać. Mózia woma, com coło noc na noszam jyziorze siedziół i poziam woma, com cołkam fejnych rybków nafitoł. Sprowdy jych gwołt buło, a co mi sia jych łosproziać nie chciało, to am sobzie łumyśluł, co jych w gyszanku dom na fryszytk mojamu siójsiodoziu Hubertoziu. Jek am łumyśluł, tak am zrobziół. Zaro jek am tło do chaty przyjechoł, to am za mniedza poloz do Huberta. Mózia woma, jek łón sia łuradowoł za te ryby.

Zaro poloz jych sproziać. Jo am już tedy chcioł do chaty jić, ale Hubert do mnie mózi, cobym mu pomóg to i mnie jena ryba pozrzyć do. A sobzie mózia: Palaruch morowy! Am nafitoł, a łón do mnie, co może jena dostona! Bodojci z takam siójsiodam! Jeszcze mnie do skrobano zagnoł! A tak mnie sia nie chciało! Ale jek am tak skrobali te ryby, to jamu tedy do łba przyszło, co na drugi tydziań to my bym mogli do pospolu te ryby fitać. Sprowdy to woma poziam, co am cole z Hubertam nie chcioł jić, bo tam dzie Hubert to i zawdy jekoś bzieda je. No i jek am poziedziół, tak tyż i buło.

Na drugo sobota z zieczora tak kele szóstyj am sia ługodoł z Hubertam, coby na coło nocka jić na to fitanie. Ledwo na mojam zygerze psiónto kukowka łodkukała, a tu już zidza Huberta, jek stoi we mojach dźwyrzach. No rod, nie rod! Jek już przylož, to am pošli robołów noprzód łukopać w parozie, bo tero je tak sucho, co tło tamój só. No jek am już to zrobziół, to am wetknół w ołto wóndki, robole i druge pracharstwo na te ryby i pojechlim. Mózia woma, jek buło tedy fejne pozietrze. Słónko to noma jeszcze prazie do dziesiönty śwyciuło. Jo to am pora maluśkich fiszków już do punocka ficiuł, cołe szczajście choc i za te. Bo Hubert to niczegój ni mniół i sia tak na mnie bez to fest jadoziół.

Jek słónko sia za lasam schowoło, to łoroz zidać buło take fejne gziózdki, ale ledwo dwa godziny noma przelecieli i na niebie sia cołkam ciamno zrobziół. Już nie banda woma psioł, jek to Hubert poziedziół, dzie tyż tak ciamno je, bo pewno dobrze ziyta. No jó, cołkam ciamno buło, ale jekoś am tak siedzieli i ślypsiali w nosze wóndki. Aż tu łoroz jek



nie łysnoł i chućko potam zagrzniało. Am sia djochelsko złankli! Łod tygo jenygo łukniańcio sia wszystko zaczoł. Ziało, padało, łyskało i grzniało. Tedy to noma sia łodechciało tygo fitanio. Rod nie rod, am chućko pod most łuciekl przed deszczam. Mnielim tam trocha przesiedzić to nogorsze i jechać do chaty, ale z tygój wszystkygo am łusnyli i ślypsie dopsyru rozwerli, jek buło już jasno. Tedy am posli wszystko łoboczyć, com łostazili. Wóndki stojeli, ale tych rybów, com jych nafitoł i neca, co łóne w niam buły, am nolyżć ni móóg. Hubert to nie ziedziół, co Hildce mózić, bo jek bez rybów przydziewam, to pozii, com cole jych bez nocka nie fitali, tylo djochli ziedzć dzie sia trónkali. Jek am rybków na jeziorze nie nafitali, to am pojechali do mniasta, do takygo zielgygo sklepa, co w niam wszystko je. Huberta am posłoł po te ryby, a jek jych kupsiuł, to am chućko pojechali do chaty. Jek am już zajechali na hubertowo łobora, to Hildka łoroz przyłeciła łoboczyć, com nafitali. Wszystko buło fejn, aż Hubert nie pokozoł ji ty taszki z rybami. Bo tan psiorun Hubert, bo już jenaczy nie poziam, kupsiuł sztyry flóndry, bo jamu prazie jek łeszcze wyglóndali. No nie ziam, dzie łón te ślypsie mniół. Co my

sia łod Hildy nasłuchalim! Mało jeszcze swojygo chłopca z chaty nie pognała. Gamba sprowdy derła na coło zież. A bodojci już am sobzie tero poziedziół, co Huberta ziancy na ryby nie wezna i do sklepu za mnie niczegój kupać tyż nie pudzie.

No jó, to tak sia noma skónczulo to fitanie. Mózia woma, tero to Hilda razu Huberta do mnie za mniedza nie puszczo. A jek mnie zidzi, to sia jekoś tak jenaczy ślypsio za to, com ji prowdy nie poziedzieli. A tak sprowdy to woma poziam, co jenóz mojo óma mniola kedajś recht, co kobziycie lepsi nie machlować, bo łóna i tak sia prowdy doziy. A jek to ópa mózi: „jenóz to je prowda, co prowda, to zawdy na ziyorzh wylyzie”. To do zidzania i coby jeszcze roz.

Łukasz Ruch

Jek byśta nie ziedzieli:
 łosproziać - sproziać - czyścić, skrobać „ryby”
 nafitoł - nałapał
 parozie - wawozie
 fejne pozietrze - dobra pogoda
 fest jadoziół - mocno denerwować, złościł
 łysnoł - błysnęło
 zagrzniało - zagrzmiało
 złankli - wystraszyli
 neca - siatka
 machlować - kłamać
 łobora - podwórko (najczęściej w gospodarstwie)

Gmina Dywity w liczbach

- 59 - liczba dzieci urodzonych w 2008 r. (do sierpnia)
- 118 - liczba dzieci urodzonych w 2007 r.
- 114 - liczba siedmiolatków
- 158 - liczba osiemnastolatków
- 16 - liczba mieszkańców w wieku powyżej 90 lat

NM

Koło Młodych Ekologów

Koło Młodych Ekologów zostało powołane przez Fundację „Pierwiosnek”. Będzie składało się z trzech sekcji: ornitologicznej, entomologicznej i zielarskiej. Zajęcia są skierowane do dzieci i młodzieży naszej gminy interesującej się przyrodą.

- Zajęcia w ramach działalności Koła będą się odbywać w Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Brąswaldzie oraz w terenie – mówi Ewa Rumińska, prezes Fundacji „Pierwiosnek”. – Chciałabym również współpracować ze szkołami, aby część zajęć mogła się odbywać, np. w ramach zajęć świetlicowych. Już teraz zachęcam wszystkich chętnych do uczestniczenia w nich.

Udział uczniów w projekcie, finansowanym ze środków Gminy Dywity, z pewnością poszerzy ich wiedzę i rozwinie przyrodnicze zainteresowania. Uczuli również na problem ochrony zasobów przyrodniczych dla przyszłych pokoleń.

zak

Połączyły ich historie dziadków

10 młodych aktorów z Gminnego Ośrodka Kultury w Dywitach powróciło z Estonii. Przez 10 dni, wraz z rówieśnikami z Estonii i Niemiec, brali tam udział w warsztatach teatralnych zrealizowanych w ramach projektu: „Podążając śladami historii naszych dziadków”. Projekt finansowany jest przez berlińską fundację Europeans for Peace.

W trakcie 10 dni intensywnych warsztatów i prób stworzony został spektakl teatralny z udziałem blisko 50 aktorów. Niezwykły, gdyż oparty na dokumentalnych opowieściach z czasów II wojny światowej zebranych przez uczestników projektu od swoich własnych dziadków.

Scenariusz spektaklu zawierał niesamowitą dawkę historii i emocji, ponieważ mieszały się w nim losy ludzi walczących w mundurach armii radzieckiej, niemieckiej, polskiej i estońskiej. Niejednokrotnie na frontach II wojny światowej stali oni naprzeciw siebie.

Podczas pracy nad spektaklem mieliśmy cały czas świadomość delikatności gruntu, po jakim się poruszamy. Jednak wspólna analiza zebranych historii, oddzielenie jej od munduru tej czy innej armii, dała nam spójny, jednoznaczny obraz tragedii, jaką jest wojna z perspektywy pojedynczego człowieka i pojedynczej rodziny. Wszystkie 50 historii zebranych przez naszych międzynarodowych aktorów to zupełnie inny



obraz wojny, niż ten, jaki znamy, z podręczników. Jest to interesująca lektura. Można zapoznać się z nią na blogach internetowych stworzonych w ramach przygotowań do projektu wymiany: www.ourgrandpas-mikolajwejkowski.blogspot.com

Spektakl zagrany został w trzech miejscowościach: Karepa, Johvi oraz w Tallinie. Za każdym razem zbierał pozytywne opinie zarówno widzów jak też i mediów.

Jest bardzo duża szansa, że na przełomie października i listopada tego roku cały międzynarodowy zespół teatralny spotka się jeszcze raz w Dywitach, gdzie po raz kolejny zagra swój spektakl dla polskiej publiczności. Będzie to również okazja, aby promować Estonię i jej niesamowitą, egzotyczną dla nas kulturę na Warmii i Mazurach. Mamy wielką nadzieję, że współpraca między naszym ośrodkiem kultury a partnerami z Tallina będzie się ciągle rozwijać. AFH

Bukwałdzkie działania wojenne



Dnia 14 sierpnia 2008 roku w miejscowości Bukwałd odbyły się pseudo-wojskowe pseudo-manewry integracyjne grupy młodzieży z naszej gminy. Młodzi ludzie jeszcze w wieku przedpoborowym pod czujnym i doświadczonym (mimo młodego wieku) okiem właściciela „poligonu”, pana Konrada Kardacza, poznawali tajniki działań batalistycznych lekkiej piechoty. Całą zabawę rewelacyjnie prowadził i sędziował pan Konrad.

Bywałem już na wielu spotkaniach, obozach czy przyjęciach integracyjnych i zawsze pozostawało po nich dziwne uczucie niedosytu. Oczywiście dowiadywałem się mnóstwa (najczęściej zupełnie zbędnych) informacji o współuczestnikach. Można nawet powiedzieć, że się z nimi zaznajomiłem, ale w żadnym wypadku żyłem. Jeżeli ktoś ma

potrzebę zżycia się z innymi osobami w mniej więcej pół godziny, to nie znajdzie lepszego sposobu niż... partyjka paintballa!

Niesamowite, jak wiele uciechy sprawia zwykła zabawa w wojnę. No, może nie zwykła, a mocno ulepszona i w zasadzie zbliżona do oryginału. W sumie strzelanie do siebie pociskami z farbą (bo na tym polega paintball) nie powinno mieć dużo wspólnego z wojną, a jednak... Grając, czuje się gwałtowny przypływ adrenaliny, gdy pociski rozbrzdgają się pod stopami! Chce się „zdjąć” zasadzonego w krzakach i zagrażającego drużynie snajpera, mimo całej świadomości tego, że tak naprawdę to twój kolega! Na polu walki każdego obowiązuje prosta, wojskowa maksyma: „trafić i nie dać się trafić”. Pała się żądzą

zemsty wobec drania, który śmiał wyeliminować twojego „towarzysza broni”...

Co prawda to głównie wojna nerwów, bo sytuacji paranoicznego rozglądania się na odgłos każdego szelestu nawet nie chciało mi się liczyć. Szturmując bazę „nieprzyjaciela” masz atak apopleksji, przeżywasz zawał ściany przedniej lewej komory serca i przechodzisz właśnie fibrylację komór... Wszystko naraz! A i tak w oka mgnienia, nie wiedząc jakim cudem, padasz nawet niedrażniony w wyschniętym korycie rzeki, wtaczasz się pod most i odmawiając Różaniec, Litanię do św. Judy Tadeusza i, tak na wszelki wypadek, Anioł Pański (również wszystkim naraz), czekasz końca kanonady. Potem krótki wdech, wyskok z kryjówki i cała sytuacja się powtarza. I tak mniej więcej przez godzinę...

W życiu nie miałem takiego stężenia adrenaliny we krwi. Nigdy się tak świetnie nie bawiłem i nie nabrałem takiego zaufania do praktycznie obcych mi ludzi w przeciągu czasu, w jakim „Maluch” rozpędza się do setki. Zabawa ta okazała się najlepszym sposobem na integrację. Zachęcam gorąco wszystkich do gry w paintball, bo jak udowodniła moja koleżanka Marta, to rozrywka nie tylko dla dużych chłopców. Osobom o słabych nerwach polecam jednak za bardzo się „nie wczuwać”, chociaż to praktycznie niemożliwe przy tak fantastycznej zabawie!

„Ja chcę jeszcze raz!” - zawołałby poczciwy Osioł ze „Shreka”. Ja zaś po prostu już zwoluję przyjaciół i sprawdzam prognozy pogody na najbliższy tydzień, bo paintball uzależnia. Bardzo. D. J. Hermanowicz

Gady. I Festyn Archeologiczny.

Twórczo, kulinarnie i śpiewnie

Stowarzyszenie „Nasze Gady” i Rada Sołecka wsi Gady zorganizowały I Festyn Archeologiczny. Odbył się on 30 sierpnia. Celem było przybliżenie dziedzictwa kulturowego tych ziem oraz historii i kultury plemion pruskich.

Jedną z głównych atrakcji festynu były pokazy i warsztaty twórcze. Uczestnicy mogli zobaczyć, jak w dawnych wiekach wypalano garnki bądź kręcono powrozy. Pan Grzegorz Peptowski z Nerwiku pokazywał praktycznie, jak z granitowego kamienia powstaje baba pruska. Ponadto można było m. in. nauczyć się wykonywać zabawki z sitowia i kwiaty z bibuły, tkąć na starych krosnach oraz podziwiać trudną technikę wykonywania gobelinów. W wybudowanej z drewna, sitowia i gliny chacie można było spróbować, przygotowywanej na palenisku, staropruskiej potrawy o nazwie meltan.

- Potrawa ta smakuje bardzo dobrze – mówi pan Paweł Szymański z Kamionka Wielkiego, gotujący potrawę. – Prusowie wykonywali ją z jęczmienia, z dodatkiem mięsa i dużych ilości ziół. Jako soli często u ż y w a l i p o p i o ł u .

Organizatorzy zadbali również o to, aby uczestnicy mogli spędzić czas na sportowo. Na specjalnym, przygotowanym przez Stowarzyszenie „Przystanek Łęgajny”, placu turniejowym można było zdobyć tytuł Dyplomowanego Nieustraszonego Prusa. Wystarczyło tylko m. in. rzucać celnie dzidą do tarczy, przebiec szybko do mety ubranym w skórę i drewniaki lub spróbować szczęścia w grze w kości (kości były oczywiście wykonane z prawdziwych kości).

Historię ludów pruskich zamieszkujących te tereny w średniowieczu przedstawił pan Robert Klimek, autor przewodnika archeologicznego „Terra Gunelauke”.

- Historię Prusów odtwarza się z wykopalisk – wyjaśnia Robert Klimek. – Tutaj na festynie staramy się przybliżyć ludziom historię na zasadzie jej doświadczania. Każdy może spróbować



dawnej potrawy i zobaczyć, jak powstaje baba pruska. Biegnać ubrany w skórę, może chociaż przez chwilę poczuć się jak p r a w d z i w y P r u s .

Wielką atrakcją były warsztaty muzyczne i koncert w języku pruskim. Wszyscy chętni mogli, wspólnie z prowadzącą Deiwą Wanagaite z Litwy, nauczyć się piosenek w języku pruskim i posłuchać muzyki wykonywanej m. in. na instrumencie strunowym kankles, typowym dla Bałtów. Deiwa wraz z zespołem Bitaina (gwiazda) gra i śpiewa muzykę w języku pruskim. Oprócz tego pisze wiersze i teksty w tym języku.

Jej koncert w Gadach był pierwszym w Polsce oficjalnie zaprezentowanym spektaklem w języku pruskim. Podczas jej występu tłumaczem był Nertiks z Kwidzyna – jeden z niewielu Polaków znających język pruski.

Organizatorzy już myślą o tym, aby podobny festyn zorganizować w p r z y s z ł y m r o k u .

- Dziękuję wszystkim tym, którzy pomogli w przygotowaniu festynu – mówi Teresa Kosińska, prezes Stowarzyszenia „Nasze Gady”. – Został on zorganizowany w ramach projektu „Pruskie jadlo” dotowanego przez Fundację Wspomagania Wsi. Imprezę dofinansowały również: Gmina Dywity, Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Starostwo Powiatowe w Olsztynie. Mam nadzieję, że idea festynu była kontynuowana i spotkamy się w Gadach za rok. Pragniemy prezentować dziedzictwo kulturowe tej ziemi, szczególnie to wczesnośredniowieczne, i w oparciu o nie starać się rozwijać ruch turystyczny.

Kazimierz Kisielew



Foto: Mery

Mery: Skąd wzięło się Twoje zainteresowanie paintballem?

Konrad Kardacz: Zawsze interesowałem się sportem i strzelaniem (ASG). Jako dziecko bawiłem się pistoletem zabawką, z którego strzelałem małymi, żółtymi kulkami. W pewnym momencie doszedłem do wniosku, że chciałbym grać w paintball. Chciałem to zorganizować u siebie, ale na początku nie wiedziałem, jak to zrobić. Zacząłem się tym interesować,

i po pewnym czasie organizować gry paintballowe.

M: Co jest ważne w tej grze?

KK: Na pierwszym miejscu stawiam zawsze bezpieczeństwo. Same kulki nie mogą zrobić krzywdy, ponieważ rozbijają się o ciało. Rzadko kiedy zostawiają niewielki siniak (przy strzale z bliskiej odległości). W celu zapewnienia pełnego bezpieczeństwa zainwestowałem w oprzyrządowanie wysokiej jakości: pełne maski, mundury wojskowe, rękawice. Teren, na którym organizuję zawody, to głęboka dolina specjalnie do tego przystosowana, w odległości ponad 500 metrów od najbliższej zabudowy (przepisy BHP wymagają 200 m). Znajduje się tam 20 przeszkód wykonanych z naturalnych materiałów oraz strefa bezpieczeństwa dla obserwatorów. Ważne jest również to, że ta gra to nie tylko zabawa. Rozwija ona wyobraźnię przestrzenną oraz orientację w terenie.

Paintball w Gminie Dywity

M: Dla kogo są organizowane gry?

KK: Dla klientów indywidualnych oraz dla grup od 4 do 30 osób. Grać przychodzi osoby w różnym wieku. Najczęściej są to studenci, bywają też osoby starsze. Informacje można znaleźć na stronie internetowej www.paintballsport.pl.

M: Jesteś młodym człowiekiem, czym zajmujesz się na co dzień?

KK: Od października będę studiować biotechnologię. Wcześniej myślałem o tym, żeby zostać lekarzem, ale nie byłem do tego przekonany. Aby nabrać pewności, pracowałem trochę jako salowy w szpitalu we Francji i stwierdziłem, że zawód lekarza nie jest dla mnie. Zarobiłem trochę pieniędzy i za to udało mi się samodzielnie założyć własną działalność i spełnić swoje marzenie. Chciałem zobaczyć, jakie trzeba pokonać przeszkody i problemy.

M: Dziękuję za rozmowę.

Mery

Sętał - historia wsi

Dzięki przyznanej dotacji z Programu „Równać Szanse” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży kilkunastu młodych ludzi wyruszyło na poszukiwanie śladów historii własnej miejscowości. Oto mały fragment ich działań.

Wieś Sętał powstała w pierwszej połowie XIV wieku. Już w 1344 roku stanowiła własność kolegiaty w Głotowie, później dobromiejskiej i pozostała w rękach kanoników do 1811 roku. Nazwa wsi jest pochodzenia niemieckiego i składa się z dwóch wyrazów: sáss (słodki) i thal (dolina). W 1344 roku zmieniła się i brzmiała Zusental, w 1382 roku Susenthal, a w 1701 roku Süssenthal.

Wioska została zniszczona w okresie wojny polsko-krzyżackiej (1519-1521). Pierwszy kościół zbudowano w XV wieku, ale uległ on spaleni. W XVI wieku został odbudowany i konsekrowany. Spłonął w 1908 roku. Obecny kościół postawiono w 1910 roku. Konsekrował go 10 lipca 1911 roku biskup Augustyn Bludau. Wnętrze kościoła posiada wystrój neogotycki. W ołtarzu głównym znajduje się rzeźba Trójcy Przenajświętszej wykonana z drewna oraz rzeźby św. Mikołaja i aniołów. W lewym ołtarzu bocznym jest rzeźba matki Boskiej Różańcowej ze św. Dominikiem oraz świętych: Anny i Joachima.

W prawym ołtarzu bocznym znajduje się płaskorzeźba przemienienia Pańskiego i święci: Walenty i Bartłomiej. Kościół jest trzynawowy, orientowany (ołtarz znajduje

inwentarzach wymieniona jest renesansowa monstrancja z 1595 roku. Przypuszczano, że spłonęła we wnętrzu kościoła w 1908 roku. W niewyjaśnionych okolicznościach monstrancja ta pojawiła się na aukcji w Lucernie (Szwajcaria) w 1931 roku. Mimo usilnych starań ówczesnych władz diecezjalnych, monstrancja została sprzedana i trafiła do prywatnej galerii

pewnego Szwajcara, gdzie znajduje się do dziś.

W Sętału przeważała ludność niemiecka, chociaż i w tej wsi na pograniczu niemiecko-polskim mieszkali Polacy. Z czasem jednak ludność niemiecka zaczęła zdecydowanie dominować. W XIX wieku i w pierwszej dekadzie XX wieku już tylko co trzecią niedzielę były głoszone kazania w języku polskim. W 1656 roku gospodarzyło tu 14 chłopów. W 1718 roku znajdował się folwark kapituły kolegiackiej z 15 łanami uprawnymi. W 1861 roku mieszkało tu 525 katolików i wszyscy posługiwali się językiem niemieckim.

Plebiscyt, który odbył się 11 lipca 1920 roku, miał zdecydować o przynależności Warmii do Polski albo do Niemiec. W głosowaniu mogli uczestniczyć Warmiacy



Foto. Mery

tym terenie, którzy ukończyli dwudziesty rok życia i tam zamieszkali oraz ci, którzy urodzili się na terenach objętych plebiscytem, ale mieszkają gdzie indziej. Wreszcie mogły uczestniczyć osoby urodzone poza terenem głosowania, ale mieszkające na terenie plebiscytowym od 1 stycznia 1905 roku. W Sętału za przynależnością do Polski głosowały tylko 2 osoby.

„Wirtualne Duchy Sętała”
Sekcja „Multimedialna Pracownia
Dokumentatorska”

Oprac. na podstawie: Lewicka D., Tomkiewicz R., *Gmina Dywity. Teraźniejszość i przeszłość*, Olsztyn 1994.

Dywity. Program Comenius.

Nowe wyzwania w nowym roku szkolnym



Foto. Iza Kozłowska

W tym roku szkolnym uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Dywitach rozpoczną realizację dwuletniego projektu w ramach europejskiej współpracy

szkół Comenius pt. „Życie w Europie”. Projekt jest kontynuacją działań prowadzonych przez szkołę w ramach akcji eTwinning w ubiegłym roku szkolnym. Swoją obecny kształt zawdzięcza zaś wizycie studyjnej, która odbyła się w lutym w Pradze.

Wspólnie z uczniami ze szkół w Czechach, Finlandii, Włoszech, Grecji i Turcji uczniowie wykonają kilkanaście zadań, których głównym celem będzie prezentacja i promocja własnego regionu, poznanie tożsamości kulturowej różnych obszarów europejskich oraz doskonalenie umiejętności posługiwania się językiem angielskim i korzystania z technologii informacyjnej.

Nauczyciele z partnerskich szkół wymienią się doświadczeniem na temat funkcjonowania systemów edukacyjnych, innowacji i ciekawych rozwiązań pedagogicznych. Już we wrześniu dyrekcja i nauczyciele ze szkoły odwiedzą Orivesi, malowniczą miejscowość w Finlandii, gdzie omówione zostaną szczegóły dotyczące realizacji zaplanowanych w projekcie zadań. Odbędą się tam również warsztaty, na których będą się uczyć, jak wykorzystać w pracy z uczniem najnowsze narzędzia informacyjne. Po powrocie podzielą się swoją wiedzą i wrażeniami.

Iza Kozłowska

„Kalejdoskop sztuki” zakończony

W minione wakacje odbyły się w naszej Gminie półkolonie dla dzieci. Prowadzone były pod hasłem „Kalejdoskop sztuki”. Instruktorów GOK-u można było spotkać w takich miejscowościach jak: Brąswałd, Ługwałd, Gradki, Frączki, Sętał, Bukwałd, Kieźliny, Dąbrówka Wielka i innych (w sumie było ich 12).

Młodzi uczestnicy mieli okazję bawić się w Indian, piratów czy morskich rybaków. Próbowali swoich sił uczestnicząc w grach terenowych, zawodach sportowych czy podchodach. Nie zabrakło również śpiewów przy

dźwiękach gitary i „przeszkadzajek” robionych przez same dzieci.

Najmłodszy mieszkańcy gminy wiele malowali, wyklejali, tworzyli pocztówki, obrazy i wszystko inne, co podsuwała im wyobraźnia. Wszystko zaś po to, aby zaprezentować swoje prace podczas ogniska, które kończyło każdy półkolonijny turnus. Najważniejsze w tych działaniach było to, aby dobrze się bawić i jak najbardziej ciekawie spędzić wakacje.

Realizację tegorocznych półkolonii wsparła Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dzięki której podczas każdego dnia podopieczni mieli



Foto. GOK

zapewniony posiłek.

MM

Brąswałd. Kiermas Warmiński.

W warmińskim stylu i przodków mowie

Powracanie do dawnych tradycji stało się dziś bardzo popularne. Regionalne potrawy, muzyka, śpiew i mowa dawnych mieszkańców - wszystko to można było zobaczyć, usłyszeć oraz spróbować 7 września podczas VIII Kiermasu Warmińskiego w Brąswałdzie.

Uroczystość rozpoczęła, jak przed laty, Msza Święta odpustowa w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Brąswałdzie. Po niej wszyscy zaproszeni goście oraz mieszkańcy udali się w barwnym korowodzie na pobliskie boisko, gdzie czekał już na nich szereg atrakcji. Tego dnia każdy znalazł coś dla siebie.

Regionalnych potraw można było spróbować na stoiskach Sołectwa Bukwałd i Nieformalnej Grupy Kobiet z Nowych Włók. Piękną ceramikę i własnoręcznie przygotowane urządzenia z okresu, kiedy to na Warmii żyli Prusowie, prezentowało Stowarzyszenie „Nasze Gady”. Po tych iście kulinarnych i pruskich rozrywkach przyszedł czas na liczne pokazy.

Jako piersi zaprezentowali się najmłodsi uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie w programie artystycznym „Lato na Warmii”. Na Kiermasie nie mogło również zabraknąć warmińskiej przysmiewki i tańca w wykonaniu zespołu „Spręcowa” działającego w Szkole Podstawowej w



Foto. GOK

Spręcowie oraz zespołu tańca regionalnego mniejszości niemieckiej „SAGA” z Bartoszyc. Publiczność tego dnia miała również okazję wysłuchać warmińskiej godki w dwupokoleniowym wykonaniu Edwarda Cyfusa i Łukasza Rucha. Rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy wieniec dożynkowy i tu najlepsze okazało się być Sołectwo Brąswałd.

W trakcie korowodu prezentowały się również zaprzęgi konne, biorące udział w konkursie. Komisja jednogłośnie wybrała najlepszym ten przygotowany przez ” z

Sołectwo Spręcowo. Tego dnia odbył się jeszcze pokaz tradycyjnego młócenia zboża młockarnią „Warmianka” w wykonaniu rodziny Giersów. Uczestnikom zabawy przygrywał zespół „Bum Cyk” z Lubomina. W tym tanecznym stylu zakończył się tegoroczny Kiermas Warmiński w Brąswałdzie, który zorganizowało Sołectwo Brąswałd, Urząd Gminy Dywity i Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach. Gorąco zapraszamy na kolejny Kiermas, niezmiennie do Brąswałdu, ale dopiero za rok!

Kiermasowy Gość

Nasze Kulinarne Dziedzictwo

W sobotę 20 września na Stadionie w Dywitach odbyła się II edycja Gminnego Konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”. Wietrzna pogoda nie była w stanie ostudzić nastrojów startujących w konkursie indywidualnych mistrzów tradycyjnej kuchni ani animuszu sołectw, które walczyły o laur najpiękniejszego stoiska prezentującego dziedzictwo kulinarne wsi.



Foto. GOK

Do konkursu stanęły sołectwa: Kieźliny, Gady, Spręcowo, Dywity oraz Różnowo. Indywidualni wytwórcy wystawili do konkursu 67 dań, przetworów, wypieków i napojów. Na półmiskach, talerzach, w butlach, w garnkach i glinianych misach można było podziwiać i smakować bogactwo kulinarne dzisiejszej, wielokulturowej Warmii: staropruski meltan, litewskie kołduny, wołyńskie bułeczki z kapustą, węgierski bogracz, warmińskie kuchy i wiele innych wspaniałych rodzimych potraw.

Grand Prix w kategorii potraw zdobył barszcz czerwony czysty na zakwasie pani Urszuli Sulak z Kieźlin. Pani Urszula zdobyła również 3 nagrodę w kategorii wypieków za drożdżówkę warmińską oraz 2 nagrodę w kategorii przetworów za ananasa z cukinii.

Grand Prix w kategorii wypieków zdobyła najmłodsza uczestniczka konkursu Iga Dąbkowska z Dywit za „Lukrowane grzybki lgi”.

Grand Prix w kategorii przetworów trafiło w ręce Hanny Wilczek ze Spręcowa za rybę w occie, a główna nagroda w kategorii napoje w ręce Doroty Nowak (również ze Spręcowa) za nalewkę lipową. Konkurs na stoisko prezentujące dziedzictwo kulinarne wsi wygrały Kieźliny.

Degustacji i oceny potraw dokonało wspaniałe jury w składzie: Iwona Wielińska z WMODR – przewodnicząca, artysta i smakosz Andrzej Brzozowski, Barbara Guga ze Starostwa Powiatowego w Olsztynie, Anna Tomaszewska z firmy „KRYSTAN”, Grażyna Brzozowska oraz Małgorzata Ofierska z LGD „Warmiński Zakątek”. Muzycznymi gośćmi imprezy były „Kaczki z Nowej paczki” oraz zespół „Ostródzianie”.

Konkurs zrealizowany został przez Urząd Gminy Dywity, Gminny Ośrodek Kultury przy wsparciu finansowym Starostwa Powiatu Olsztyńskiego.

Afh

Co mówią nam nazwy? Część 2.

Wsie pruskie

Często zastanawiamy się, dlaczego na obszarze Warmii i Mazur jest tak wiele miejscowości o „dziwnym” brzmieniu, o nazwach tak bardzo odmiennych od występujących na terenie centralnej Polski. Specyfiką Warmii i Mazur jest fakt odzwierciedlenia w nazewnictwie języka pruskiego, niemieckiego i polskiego. W tej części artykułu postaram się odnieść do miejscowości z obszaru Gminy Dywity, które zapisały w swojej nazwie dawne wyrażenia z języka pruskiego, języka już nieistniejącego, który zamilkł z końcem XVII w.

Na dzień dzisiejszy jesteśmy w stanie „rozszyfrować” nazwy trzech miejscowości: Dywit, Gradek i Pistek. Nazwa Dywity pochodzi od pobliskiego Jeziora Dywickiego, które było po raz pierwszy wymienione w dokumencie lokacyjnym wsi Kieźliny, pochodzącym z 1348 r., jako Dewythen. Językoznawcy wywodzą wyrażenie Dewythen od deiwe, co oznaczało u Prusów boga. Jest więc wielce prawdopodobne, że powyższe jezioro było w czasach pogańskich miejscem świętym. Wobec wsi Dywity użyto po raz pierwszy nazwę Dewythen w dokumencie z 1354 r.

Wieś Gradki zapisano w dokumencie lokacyjnym z 1366 r. jako Grawdēn. Kilka lat później użyta została nazwa Grawdēkayme. W języku pruskim wyraz grawdēn oznaczał las, natomiast kayme – wieś. Najwyraźniej Gradki pierwotnie nazywały się „Leśną wsią”. Interesujące jest pochodzenie nazwy przysiółka Pistki. Z 1388 r. pochodzi wzmianka o Pisdekayme. Człon „kayme” oznaczał wieś, natomiast ówczesne słowo pruskie „pisdē” jest obecnie w języku polskim ogólnie przyjętym wulgaryzmem. Cóż więc oznaczała nazwa Pistki? Myślę, że sami Państwo sobie odpowiedzą na to pytanie.

Kilka wsi z Gminy Dywity zawdzięcza swoją nazwę imieniu zasadzcy, czyli założyciela. Tak jest w przypadku miejscowości: Gady, Wopy i przypuszczalnie Rozgity. Założycielem wsi Gady w 1369 r. był Prus Gedethen. Miejscowość pierwotnie nazywała się Hoenveltcz, jednak wkrótce przemianowano ją na Gadden. Wopy powstały około 1363 r., jednak pierwsza zachowana pisemna informacja o wsi pochodzi dopiero z dokumentu datowanego na lata 1591-

1603. Prawdopodobnie nazwa pochodzi od założyciela wsi, Prusa Wopa. Analogiczny przykład mamy w powiecie braniewskim, w którym również istnieje wieś Wopy.

Z pewnością pruskie brzmienie posiadają wsie: Tuławki, Redykajny i Szypry. W przypadku Tuławek pierwsza zapisana nazwa w dokumencie lokacyjnym z 1369 r. brzmiała Breytenfeld, co w języku niemieckim znaczyło „Szerokie pole”. Prawdopodobnie wynikało to z dużego nadania dla tej miejscowości, które liczyło 76 łanów, co stanowi obszar około 1280 ha. Nazwa Tollauken przypuszczalnie była pruskim odpowiednikiem dla niemieckiego Breytenfeld. Miejscowość Redykajny pierwszy raz w źródłach pisanych została odnotowana w 1363 r. jako Raynkaym, natomiast Szypry w 1337 r. jako Schipperkaym. Obydwie osady posiadały w pierwotnej nazwie człon „kaym”, który w języku pruskim oznaczał wieś. O ile drugi człon nazwy powyższych miejscowości jest rozpoznawalny, to pierwszy pozostaje jednak tajemnicą

Robert Klimek

Literatura:

Codex diplomaticus Warmiensiss, Bd 2, Mainz 1864.

Klimek R., *Terra Gunelauke. Przewodnik archeologiczny*, Barczewo-Gady 2008.

Kluszcz M., *Słownik odbudowanego języka pruskiego. Prusko-polski, polsko-pruski*, Kowno 2007.

Pollakówna M., *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.

Pospiszyłowa A., *Toponimia południowej Warmii. Nazwy miejscowe*, Olsztyn, 1987.

Kieźlińska biblioteka

Biblioteka w Kieźlinach istnieje od 1980 roku i w dobie postępującej komputeryzacji cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Obecnie mieści się ona na pierwszym piętrze w budynku przedszkola. Zakup książek do biblioteki finansowany jest z jednostki samorządu terytorialnego (Urząd Gminy) oraz od 5 lat otrzymujemy dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Księgozbiór liczy 6774 książek (literatura piękna dla dorosłych i dzieci oraz popularno-naukowa).

Dominującą część czytelników to dzieci i młodzież. Częściej z biblioteki korzystają kobiety, które najchętniej wybierają literaturę piękną, zaś panowie interesują się historią, sensacją i książką popularno-naukową. Biblioteka oferuje 8 tytułów czasopism przeznaczonych dla wszystkich czytelników, które można zarówno czytać w czytelni znajdującej

się w bibliotece, jak również wypożyczyć do domu. Czytelnicy mogą również korzystać na miejscu z księgozbioru podręcznego.

Oprócz wypożyczania książek prowadzona jest działalność informacyjna, niezbędna w realizacji zadań szkolnych. W bibliotece prowadzone są też lekcje biblioteczne dla przedszkolaków. W ramach realizacji programu „Cała Polska czyta dzieciom” czytane są bajki dla dzieci. Ludziom starszym, chorym i niepełnosprawnym książki dostarczane są do domu.

Charakter pracy bibliotekarza nie polega tylko na wypożyczaniu książek, ale również na indywidualnych rozmowach z czytelnikami o przeczytanych książkach, nurtujących ich problemach, a także na udzielaniu informacji na interesujące ich tematy. Bibliotekarz zobowiązany jest do prowadzenia codziennej ewidencji udzielonych usług, wypożyczeń

międzybibliotecznych, sporządzania sprawozdań wymaganych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną oraz Główny Urząd Statystyczny. Ponadto opracowuje nowo zakupione książki, konserwuje stare, dba o estetykę księgozbioru i pomieszczeń. W bibliotece wykonywane są również wystawki z okazji rocznic literackich, narodowych oraz przypadających świąt. W niedalekiej przyszłości biblioteka dzięki projektowi „Kultura Informacja Sukces-Sieć PIAP”, otrzyma trzy komputery, które zaspokoją potrzeby czytelników. Księgozbiór biblioteki będzie również dostępny w Wirtualnej Powiatowej Bibliotece Publicznej, w której umieszczony jest księgozbiór wszystkich bibliotek województwa.

Janina Wiszniewska

Frączki – obchody 650-lecia rocznicy założenia wsi



W sobotę 23 sierpnia mała podolsztyńska wieś Frączki (dawniej Fleming), położona w gminie Dywity, obchodziła jubileusz 650-lecia powstania. Uroczystość rozpoczęła Msza Święta w tutejszym kościele pod wezwaniem Marii Magdaleny. Oprawą muzyczną zajął się jeden z najlepszych olsztyńskich organistów – Jarosław Ciecierski, przy współudziale znakomitej sopranistki Ewy Alchimowicz-Wójcik. Uctę dla ducha dopełniła inscenizacja upamiętniająca lokację wsi przez biskupa Stryproka, a przygotowana przez dzieci i młodzież z Frączek i okolicy. Pojawili się więc Warmowie, Krzyżacy, a nawet sam biskup Stryprok. Kulminacyjnym momentem inscenizacji było uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej przez

mieszkańców wsi zarówno tu urodzonych (Hildegarda Zalman), jak i przybyłych po wojnie (Zofia Wesołowska), w towarzystwie długoletniego dyrektora Szkoły Podstawowej Kazimierza Fabisiaka.

Po złożeniu kwiatów wszyscy przeszli na boisko wiejskie, gdzie przygotowano drugą część imprezy. Były wystąpienia naukowe w wykonaniu profesora Stanisława Achremczyka, jak i wspomnienia ludzi różnych kultur i gwar: Wilniuka - Antoniego Mackuna, Kurpianki - Zofii Wesołowskiej i młodego Warmiaka - Łukasza Rucha. Wszystko okraszone wspaniałą muzyką zespołu Bum-Cyk z Lubomina.

Uczta dla ciała to znakomity wiejski chleb, smalec, różnorodne ciasta, babka

ziemniaczana i słynne chyba już pierogi pani Marii. Obok wystawa fotograficzna przygotowana przez młodzież dokumentująca piękno naszej miejscowości. Najważniejsze było jednak spotkanie obecnych i dawnych ę nie tylko ci obecni.

mieszkańców wsi. Dopiero w takiej chwili można było zobaczyć, że ze zmian we Frączkach cieszą się nie tylko ci obecni.

Wszyscy czekali z zainteresowaniem niespodziankę dnia - piękny i wielki tort urodzinowy. Najpierw sesja zdjęciowa, a potem już można było ustawić się w kolejkę, jak za dawnych czasów, po kawałek tych pyszności. Można było też wziąć udział w loterii wspomagając datkami fundusz remontowy kościoła, czy też kupić zabawki, jak na typowym odpuscie. Potem już tradycyjnie - zabawa wiejska z udziałem zespołu (żadnej dyskoteki!) i największa atrakcja wieczoru - pokaz fajerwerków. Kto nie widział, niech żałuje. I dalej zabawa aż do białego rana. W końcu 650-lecie obchodzi się stosunkowo rzadko. Mieszkańcy dumni z pracy, jaką wykonali, z podziwu w oczach gości, a wieś - dostojny jubilat? Wieś cicho przyglądała się całemu zamieszaniu myśląc: cóż to takiego 650 lat? O co tyle hałasu?

Obchody jubileuszu wsi zorganizowali mieszkańcy Frączek razem z działającym tam Stowarzyszeniem „Nasza wieś”, które pozyskało na ten cel środki z Gminy Dywity oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach programu Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. W uroczystościach wzięło udział ponad trzysta osób z kraju i zza granicy.

AW

Inauguracja Klubu Podróżnika

W dniu 3 lipca w Ośrodku Edukacji Ekologicznej Fundacji „Pierwiosnek” w Brąswaldzie odbyło się pierwsze spotkanie Klubu Podróżnika. Zebranych osobom o swoich wyprawach entomologicznych do Ekwadoru opowiadał pan Andrzej Jadwiszczak.

- Entomologia jest moją pasją – mówi pan Andrzej. – Zawsze chciałem zobaczyć, jak kolekcjonowane przeze mnie owady wyglądają w naturze. Lubię obserwować, jak żyją i się poruszają. Tego nie pokaże nawet najlepszy film. Bardzo dobrze pamiętam zdarzenie, kiedy na moście nad rzeką rozpyliliśmy wabik. W ciągu kilku minut most zrobił się kolorowy od tysięcy siedzących na nim motyli.

Ekwador jest wymarzonym miejscem dla entomologa. Żyje tam około 4,5 tysiąca gatunków motyli dziennych. W Polsce jest ich około 200 gatunków.

- Jadąc na wyprawę entomologiczną – dodaje pan Andrzej Jadwiszczak – zawsze jest ryzyko, że się nic nie

przywiezie. Ekwador pod tym względem jest rajem dla entomologa. Ma trzy strefy klimatyczne i zawsze w którejś jest sezon na owady. Kraj ten jest również dla Europejczyka bardzo interesujący kulturowo. Widać tam ogromną biedę i zróżnicowanie społeczne. Ludzie są jednak pogodni i chętnie służą pomocą.

Pan Andrzej podczas spotkania zaprezentował wypreparowane przez siebie motyle, chrząszcze i inne owady przywiezione z Ekwadoru. Również interesująco opowiadał o codziennym życiu mieszkańców i swoich przygodach podczas dwóch wypraw do tego kraju, prezentując wykonane tam zdjęcia.

Spotkanie to rozpoczęło cykl jemu podobnych. Prezes Fundacji „Pierwiosnek”, pani Ewa Rumińska, pragnie je kontynuować.



- Pomysł powołania do życia Klubu Podróżnika narodził się z potrzeby serca – mówi pani Ewa. – Zawsze chciałam mieć możliwość spotkania się z ciekawymi ludźmi, którzy, tak jak pan Andrzej Jadwiszczak, podróżują i ciekawie o tych swoich podróżach opowiadają. Chcę także w ten sposób zainteresować światem mieszkańców i pokazać im kilka ciekawych miejsc.

Kazimierz Kisielew

TROPEM WARMIŃSKIEJ PRZYGODY, nr 15

Cudze chwalicie zachwalajcie nasze!!!

Gdy odwiedzają nas turyści, krewni lub znajomi z odległych stron, często przechwalają się na temat wyjątkowości okolicy, z jakiej pochodzą. Opowiadają o wielkich budynkach, lotniskach, portach, kopalniach, statkach, fortyfikacjach wojennych, pięknych górach, nadmorskich plażach, szerokich autostradach, fabrykach i innych cudach przyrody i techniki. Podczas wspólnego licytowania się ciekawostkami regionalnymi czasem trudno nam przebić wyjątkowość atrakcji, jakimi chwala się nasi goście. Jako atuty naszej krainy łatwo i szybko wymieniamy standardowe atrakcje: jeziora, lasy, rzeki itp. Gdy mamy jednak do czynienia z prawdziwymi koneserami regionalnych ciekawostek, wiadomo, że to za mało, aby udowodnić im wyjątkowość warmińskiej ziemi. W takiej sytuacji zabierzmy więc naszych gości na wycieczkę do miejscowości Patryki i Silice, a potem może dalej wzdłuż wyjątkowego i wkrótce słynnego kanału Elżbiety.

Można powiedzieć, że dawno temu nasz region był krainą dwóch tysięcy jezior, a nie tysiąca, jak mówi się dziś. Wiele jezior mieszkańcy osuszyli w celu powiększenia obszaru wykorzystywanych rolniczo. Było to wtedy bardzo pracochłonne i kosztowne, ale w dłuższej perspektywie opłacalne. Dna osuszonych jezior i bagien dawały dodatkowe powierzchnie dla upraw. Tereny te były bardzo żyzne i dobrze nawodnione, nawet podczas największych susz. Płaska powierzchnia ułatwiała intensywną uprawę na trudnym polodowcowym, pagórkowatym terenie.

Długa lista korzyści płynąca z osuszania jezior powodowała, że władze oraz bogaci rolnicy odważnie i z wielkim rozmachem finansowali budowy urządzeń melioracyjnych. W ten sposób wiele jezior na zawsze znikło z map. Część rozwiązań melioracyjnych była bardzo nowatorska, stosowana po raz pierwszy, więc niektóre z przedsięwzięć nie dawały gwarancji powodzenia. Dzięki temu trendowi oraz wielkiemu zapalowi, w całych Prusach Wschodnich powstało wiele nietypowych systemów hydrotechnicznych, które do dziś zadziwiają cały świat. Najbardziej znany jest Kanał Ostródzko-Elbląski. Dawni mieszkańcy byli bardzo dobrymi gospodarzami ziemi, lasów i wód. Pomysły i perfekcyjne wykonanie wielu innych systemów technicznych z

pewnością zasługują na nie mniejsze uznanie i promocję.

Jednymi z nieco zapomnianych wciąż niedocenianych systemów hydrotechnicznych w naszej okolicy są: kanał Wiktorii, kanał Kiermas oraz szczególnie wyjątkowy kanał Elżbiety. Nazwy kanałów Wiktorii oraz Elżbiety pochodzą od imion córek cesarzy niemieckich Wilhelma I i Wilhelma II. Budowa kanałów miała na celu spuszczenie wody z jeziora w miejscowości Patryki, uregulowanie wód rzeki Kośna oraz osuszenie jak największego obszaru ziemi znajdującej się pod wodą od Patryk aż do Barczewa. Wszystko to byłoby typowym przedsięwzięciem, gdyby nie fakt, że kanał Elżbiety jest nie tylko wykopanym, ale również częściowo starannie usypanym, wałem, wewnątrz którego znajduje się uformowane koryto. Jego początek to ujście rzeki Kośna w Patrykach. Następnie biegnie przez miejscowości: Silice, Bogdany, Kaplityny, aby po około 16 km zakończyć swój bieg wpadając do jeziora Wadąg. Końcowe kilkaset metrów tego kanału znajduje się na terenie gminy Dywity, w okolicach Zalbek.

Silice leżą około 19 km od Dywit, a wciąż mało kto wie, że to właśnie tutaj znajduje się jedna z najwspanialszych ciekawostek regionu! Jest to akwedukt, czyli skrzyżowanie rzek!!! Ta, unikalna na



Rys. HM

skalę światową budowla, umożliwia przecięcie się w różnych poziomach, dwóch cieków wodnych płynących w różnych kierunkach! Są nimi tutaj dolny kanał Wiktorii, który po kilkuset metrach wpada do kanału Kiermas, natomiast górą tej unikalnej konstrukcji płynie kanał Elżbiety. Akwedukt w latach dziewięćdziesiątych XX wieku został wyremontowany. Pokryto go w całości dziesięciocentymetrową siatką żelbetową. Sprawia to mylne wrażenie, jakoby była to budowla współczesna, chociaż jest to cenny zabytek techniki. Dzięki konstrukcji akweduktu stało się możliwe grawitacyjne osuszenie dużego obszaru mokradeł do kanałów dolnych, czyli Wiktorii oraz kanału Kiermas. Jednocześnie stał się możliwy transport wody kanałem Elżbiety na jak najwyższym poziomie tak, aby po około 5 km, siłą płynącej nim wody użyć do wypompowania wody z jeziora w Bogdanach. Ponieważ rozlewisko w Bogdanach leży poniżej kanału melioracyjnego Kiermas, niemożliwe było grawitacyjne osuszenie terenu. W tym celu konieczne było zastosowanie pompy, która by tłoczyła wodę z zalanej niziny do kanału Kiermas, położonego nieco wyżej. Dziś podobne trudności melioracyjne rozwiązuje energia elektryczna. Wtedy nie znano dobrodziejstw silników elektrycznych, dlatego zbudowano fenomenalne urządzenie - pompę napędzaną wodą!!!



foto.HM



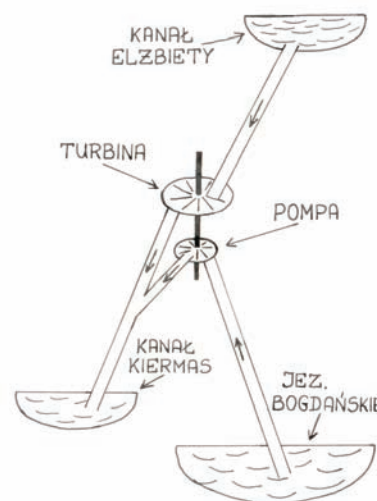
Foto. HM

Bogdańskiego. Następnie przez wirnik podawana jest do komory, do której spływa również woda napędzająca turbinę. Woda wypompowywana z łąk i woda napędzająca pompę, są razem odprowadzane rurą

O średnicy 40 cm do kanału Kiermas znajdującego się wyżej Jeziora Bogdańskiego, ale niżej od kanału Elżbiety. Naszą uwagę zwróciła jeszcze mała turbinka, która dodatkowo dla zwiększenia ciągu pompy wprowadza w ruch wirowy wodę opuszczającą turbinę napędzającą i pompę. Wysokość kolumny z turbiną i pompą to zaledwie około 170 cm.

Ten system melioracyjny powstał w drugiej połowie XIX wieku i gdyby nie powojenne zaniedbania, pracowałby do dziś wykorzystując wyłącznie, ostatnio bardzo modną, energię odnawialną. Dzięki temu urządzeniu jeszcze do końca II wojny światowej energia spadku wody z kanału Elżbiety podnosiła wodę z Jeziora Bogdańskiego do kanału Kiermas, dzięki czemu rolnicy z okolic pozyskiwali siano z dna tego płytkiego jeziora. Było ono kiedyś podzielone na parcele różnej powierzchni. Co roku odbywały się przetargi na dzierżawę poszczególnych pól, z których zbierano dobre siano.

Niestety, ta unikalna zabytkowa pompa wodna została do dziś częściowo zniszczona. Kanał Elżbiety również nie



Rys. HB

Zasada działania systemu jest następująca. Kanał Elżbiety wysoko niesie wodę z rzeki Kośna, aby tutaj jej energię wykorzystać do napędu turbiny. Woda z kanału rurą o średnicy 30 cm wpada do żeliwnego ślimaka o średnicy 100 cm, wewnątrz którego znajduje się turbina. Koło turbiny obraca wał, na którym nieco niżej w drugim żeliwnym ślimaku, o średnicy około 50 cm, znajduje się wirnik pompy. Woda opadając na turbinę, bezpośrednio (bez przekładni) napędza wirnik pompy. Dzieje się tak, ponieważ turbina i wirnik obracają się na tym samym, stalowym wale o średnicy 5 cm. Kolektor ssący pompy ma średnicę 20 cm. Woda zassana przez pompę pochodzi z Jeziora

działa, gdyż jest uszkodzony. Gdyby jednak kiedyś udało się przywrócić kanał turystyce kajakowej, można sobie wyobrazić, jakby wyglądało podziwianie krajobrazu z kajaka patrząc nie w górę, jak zazwyczaj, lecz w dół!!! W lokalny pejzaż z pewnością wpisałby się również widok kolorowych kajaków przepływających powyżej pasących się krów!

Henryk Mondroch

Literacko i ekologicznie

W kwietniu Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie przystąpiła do ogólnopolskiego konkursu „Czysty las”. Tematem przewodnim był las w literaturze i sztuce oraz propagowanie zachowań chroniących przyrodę. Za zaplanowanie zadań i ich realizację odpowiadała pani Małgorzata Rudnicka.

W ramach działań konkursowych w kwietniu uczniowie przygotowali tzw. remizę, czyli „stołówkę” dla ptaków. Obok szkoły zasadzili rośliny, którymi ptaki żywią się jesienią i zimą. Podczas uroczystych obchodów Dnia Ziemi zaprezentowali przedstawienie o segregacji śmieci „Śmietnisko”. Spotkali się również z leśnikiem, który opowiedział im o pracy w lesie i o tym, jak należy go chronić.

W maju realizację działań rozpoczęto od spotkania ze strażnikiem leśnym oraz konkursów: literackiego opisu lasu (klasy IV–VI) i recytatorskiego (klasy 0–III). Zespołowo wykonana została również makieta lasu. Wydano także specjalny numer gazetki szkolnej z antologią wierszy o tematyce leśnej. W ostatnim miesiącu roku szkolnego rozstrzygnięto konkurs literacki „List z lasu” oraz oceniono wykonane przez klasę albumy poświęcone leśnym roślinom i zwierzętom.

Podsumowaniem działań konkursowych była impreza w dniu 19 czerwca w świetlicy wiejskiej w Bukwałdzie. Wzięli w niej udział nie tylko rodzice, nauczyciele i uczniowie, ale również mieszkańcy wsi, lokalne władze i



Foto. KK

przedstawiciele Lasów Państwowych. Zaproszeni goście obejrżeli przygotowane przez uczniów przedstawienie (we współpracy z instruktorem GOK-u w Dywitach panią Jadwigą Orzolek) i mogli wziąć udział w wiciu wianków oraz degustacji potraw przygotowanych z darów lasu. Dzięki udziałowi w konkursie uczniowie poszerzyli swoją wiedzę na temat leśnych zwierząt i roślin, a także nauczyli się, jak najlepiej chronić las.

Kazimierz Kisielew

Odkryj w sobie artystę z naszym ośrodkiem kultury!

GOK w Dywitach zaprasza wszystkie osoby zainteresowane rozwojem swoich talentów, chcące podzielić się twórczym pomysłem, zrealizować własne przedsięwzięcie artystyczne.

Dla młodszych i starszych wielbicieli sztuki przygotowaliśmy w tym roku szkolnym zajęcia teatralne, plastyczne, fotograficzne, taneczne, rękodzielnicze i multimedialne.

Teatr: grupa

Dziecięca – poniedziałek 16.30-18.00,

Licealiści – poniedziałek 18.00-20.00,

gimnazjaliści – czwartek 15.30-17.30.

Plastyka:

dorośli - poniedziałki 10.00-14.00,

wtorki 14.00-20.00,

dzieci – środy 13.30-15.30,

maluchy (5-7 lat) piątki 16.00-17.00.

Pracownia Multimedialna czynna jest 5 dni w tygodniu.

Grupy taneczne trenują w środy i piątki.

Fotografia: piątek 17.00-20.00.

„Koronczarki” – czwartek 18.00-20.00.

Szczegółowy harmonogram wszystkich zajęć dostępny jest na stronie www.dywity.gmina.pl i pod numerem (089) 5120123.

Sztuka to barwny parasol, pod którym każdy znajdzie swe miejsce. Zapraszamy!

GOK Dywity

Wyścigi samochodowe w Dywitach!!!



Foto: Mery

Warkot silników, zapach paliwa, emocje. Zawodnicy z różnych stron Polski. Pojazdy przygotowane do kontroli. Samochody gotowe do startu. Ruszyły. Nad specjalnie przygotowanym torem wyścigowym unosiły się chmury piasku. Wybrałam miejsce, by zrobić ciekawe zdjęcia. Po chwili ktoś klepnął mnie w ramię i powiedział: „Niech pani uważa, tu jest niebezpiecznie”.

Samochody poruszały się po specjalnie przygotowanym torze niczym po skomplikowanym labiryncie z prędkością ok. 120 km/h. Niezwykła wytrzymałość pojazdów pozwalała na przeskakowanie przez muldy. Czasami zdarzały się wywrotki, lecz sprawna grupa serwisantów spieszyła z pomocą. Po kilku minutach zjeżdżały do boksu, by zatankować paliwo lub skorzystać z pomocy technicznej. Wyścig trwał pół godziny, potem następna grupa pojazdów i następna. I tak aż do wieczora.

Wszystko to miało miejsce 24 sierpnia w Dywitach. Odbył się tu ósmy etap eliminacji do klasyfikacji generalnej Mistrzostw Polski. Startowały samochody zdalnie sterowane.

- Jesteśmy tu po raz drugi – mówi Jacek Pietrzak, mechanik z Łodzi. - Zawodnikiem jest mój syn, który ma 15 lat. To są już ósme i ostatnie w tym sezonie eliminacje. Odbывая się one w różnych miastach Polski m.. in. w Nowym Targu, Nysie, Piasecznie, Gdańsku, Rzeszowie i, oczywiście, w Dywitach. Wyścigi rozgrywają się w kilku kategoriach, w zależności od rodzaju pojazdów. Są to kategorie: IC8-Buggy, IC8-Truggy, IC8-MTstandard, IC8-MTopen oraz IC5-Pertol. Liczby 5 i 8 oznaczają skalę pomniejszenia pojazdu.

W każdym wyścigu uczestnicy zdobywają punkty (za pierwsze miejsce otrzymują ich 100). Następnie sumuje się cztery najlepsze. W Mistrzostwach Polski, które odbyły się 20 i 21 września wystartowało 30 najlepszych zawodników.

W eliminacjach uczestniczyła dwójka zawodników z Dywit: Paweł Wilczek i Weronika Sikora. W klasyfikacji generalnej zajęli czwarte miejsce - Weronika drugie, a Paweł czwarte. W Mistrzostwach Polski Weronika zwyciężyła zdobywając pierwsze miejsce, a Paweł zdobył miejsce trzecie. Zwycięzcy Mistrzostw Polski udadzą się na Mistrzostwa Europy do Francji. Trzymamy kciuki za naszych zawodników. Mery

I Ługwałdzki Turniej Piłki Plażowej

Na koniec wakacji Ługwałd przygotował niespodziankę sportową na skalę gminy. W niedzielę 31 sierpnia na boisku przy świetlicy wiejskiej odbył się I Ługwałdzki Turniej Piłki Plażowej otwarty dla wszystkich mieszkańców Gminy Dywity. Organizatorem turnieju było Stowarzyszenie Ługwałd wspierane finansowo m. in. z budżetu Gminy Dywity. Boisko do gry zostało zorganizowane niemalym nakładem sił i środków lokalnej społeczności już w roku ubiegłym. Szybko stało się letnią i wakacyjną atrakcją.

W turnieju wzięło udział 14 dwuosobowych mieszanych drużyn, występujących w czterech kategoriach wiekowych: do 14 lat, 15-20 lat, 20-35 lat, w kategorii powyżej 35 lat wystąpili oldboje. Najbardziej zacięte i widowiskowe spotkania toczyły drużyny z Ługwałdu, Słup i Dywit w dwóch środkowych kategoriach. Ostatecznie

kategorię 20-35 lat wygrała para Juszczyński/Grabowski z Ługwałdu, a kategorię 20-35 lat para Lis/Kolimaga także z Ługwałdu. Zwycięzcy nagrodzeni zostali przez panią prezes Stowarzyszenia Ługwałd Jadwigę Korczyk pucharami. Pozostałych uczestników uhonorowano pamiątkowymi dyplomami.

Atrakcją turnieju, poza słodkościami przygotowanymi przez panie z Ługwałdu, była grochówka z prawdziwej kuchni polowej przyrządzona przez pasjonata kuchni z Ługwałdu.

Choć turniej już się zakończył, dzieci i młodzież dalej codziennie grają na boisku. Przyjeżdżają także chłopcy z Dywit i Olsztyna. Członkowie stowarzyszenia nie mają wątpliwości, że turniej wpisze się na stałe w rok sportowy Gminy Dywity, a boisko będzie dobrze służyć mieszkańcom i ich gościom.

Zbigniew Glezman

Mini Tour de Pologne

W połowie września wszyscy mieliśmy okazję obserwować wyścig kolarstwa 65 Tour de Pologne. Młodzi miłośnicy kolarstwa mieli okazję spróbować swoich sił i umiejętności na trasie wyścigu na terenie miasta Olsztyn.

15 września uczniowie ZS Gimnazjum z Dywit: Piotr Kozłowski, Jakub Trusielewicz, Jakub Bednarczyk, Sebastian Piórkowski i Andrzej Metrykowski wraz z opiekunem panią

Mariolą Grzegorzczuk udali się na wyścig rowerowy do Olsztyna. Przed startem zawodnicy otrzymali koszulki i numery startowe oraz kamizelki odbłaskowe. Wszyscy uczestnicy dzielnie walczyli do końca. Jako pierwszy z drużyny do mety dojechał Piotr Kozłowski. W wyścigu zajął siódme miejsce. Wspomnieć należy, że wyprzedziła go jedynie młodzież z klubów kolarskich.

Mery

Piłka nożna – runda jesienna

Kolejka 1 (Data / Czas / Gospodarz - Gość)
17.08.08 / 15:00 /
BURZA SŁUPY - TEMPO WIPSO
/ niedziela (senior)

Kolejka 2:
24.08.08 / 14:00 /
KS REDUTABISZTYNEK - BURZA SŁUPY
/ niedziela (senior)

Kolejka 3:
30.08.08 / 11:00 /
LZS ŚWIĄTKI-SKOLITY - BURZA SŁUPY
/ sobota (junior)
31.08.08 / 15:00 /
BURZA SŁUPY - KORMORAN PURDA
/ niedziela (senior)

Kolejka 4:
06.09.08 / 14:00 /
NIEDŹWIEDŹ RAMSOWO - BURZA SŁUPY
/ sobota (junior)
07.09.08 / 14:00 /
FORTUNA GAĞŁAWKI - BURZA SŁUPY
/ niedziela (senior)

Kolejka 5:
13.09.08 / 15:00 /
BURZA SŁUPY - EWINGI ZALEWO
/ sobota (junior)
14.09.08 / 15:00 /
BURZA SŁUPY - ŚWIĄTKI-SKOLITY
/ niedziela (senior)

Kolejka 6:
20.09.08 / 12:00 /
CZARNI MAŁDYTY - BURZA SRWSIO
/ sobota (junior)
21.09.08 / 15:00 /
BURZA SŁUPY - ORZEŁ CZERWONKA
/ niedziela (senior)

Kolejka 7:
27.09.08 / 15:00 /
BURZA SŁUPY - HURAGAN MORĄG
/ niedziela (junior)
28.09.08 / 14:00 /
WOJCIECHY - BURZA SRWSIO SŁUPY
/ niedziela (senior)

Kolejka 8:
04.10.08 / 14:00 /
LEŚNIK NOWE RAMUKI - BURZA SŁUPY
/ sobota (junior)
05.10.08 / 15:00 /
BURZA SŁUPY - MKS JEZIORANY
/ niedziela (senior)

Kolejka 9:
11.10.08 / 12:00 /
BURZA SRWSIO SŁUPY - GKS STAWIGUDA
/ sobota (junior)
12.10.08 / 14:00 /
LKS KORONAKLEWKI - BURZA SŁUPY
/ niedziela (senior)

Kolejka 10:
19.10.08 / 14:00 /
BURZA SŁUPY - KS CEGIELNIE OLUNISZEWO
/ niedziela (senior)

Kolejka 11:
26.10.08 / 14:00 /
KS STRAŻAK GRYŻLINY - BURZA SŁUPY
/ niedziela (senior)

Waldemar Grzegorzewski